

W ogrodzie pełnym chwastów...

„Sądziłem zawsze, że jednym z obowiązków dramatopisarza jest pokazywać ludziom, kim są, co być może pozwoli im się trochę zmienić” – wyznał jeden z najbardziej niepokornych pisarzy Ameryki. Edward Albee napisał sztukę „Wszystko w ogrodzie” w roku 1968. Gdyby dziś, po trzydziestu latach od chwili jej pokazania, nieżyjący już dramaturg przyjrzał się, jaki model życia obowiązuje w Europie, przekonałby się, jak dalece płonny był jego optymizm. Wystawiona właśnie na Scenie w Baraku przy Teatrze Współczesnym sztuka „Wszystko w ogrodzie” ukazuje stopień uzależnienia człowieka naszych czasów od powabnej materii, z której uczyniliśmy złotego bożka. To jemu składamy ofiary z tych wartości, któ-

małostkowość, małe kaprysy, małe zachcianki. Cóż, gdy nie może ich spełnić!

Pokusa, by owe marzenia stały się rzeczywistością, zjawia się zupełnie nieoczekiwanie w postaci dystygowanej damy, jak się okazuje mocno podejrzaną profesji. Problem nie w tym, że się zjawia. Problem w tym, że nasza uroczą bohaterka nijak nie może się jej oprzeć.

Uczenie można by przesłać sztuki nazwać walką z konsumeryzmem, ale że słowo to brzmi nieco pretensjonalnie, bardziej swojsko zabrzmiałoby przysłowie „Od rzemyczka do koniczka”.

Czy pomieszczone w programie aforyzmy w rodzaju: „Niechże człowiek ma świadomość swojej wartości, nie pozwoli rzeczom panować nad sobą”

charakterów, dawno schowana do lamusa. Może warto by ją odkurzyć? I poczyć się wyrzeczeń tak jak się uczy abecadła!

A jak teatr poradził sobie z tą, z pozoru zabawną, dydaktyczną komedią? Poszedł jedynym słusznym tropem, dzięki któremu udało nam się zaprzyjaźnić ze zwykłymi bohaterami sztuki, po to, by w finale przerazić się, jak łatwo zamieniają się w potwory.

A już czystą przyjemnością jest oglądanie bezpretensjonalnej, a jakże wyszukanej w środkach aktorskiego wyrazu, kreacji Olgi Sawickiej jako Jenny. Z błahych zdarzeń, z pozornie nieistotnych dialogów, udało jej się stworzyć rolę misterną i niekonwencjonalną. Ani śladu przerysowania. Partnerujący jej jako mąż Janusz R. Nowicki



Zdjęcie: Andrzej Karolak

re – zdać by się mogło – powinny mieć dla nas znaczenie fundamentalne. Ofiary z uczciwości, moralności, godności, wierności. I to składamy „na wypródki”. Co otrzymujemy w zamian?

Towarzyski prestiż, nowy model samochodu, modny garnitur liczącej się firmy, czy po prostu – jak bohaterka sztuki – wymarzoną cieplarnię, prawdziwą ozdobę mieszczańskiego ogrodu. Bieda w tym, że ani autor sztuki, ani jej reżyser Zbigniew Zapasiewicz nie czynią ze swoich bohaterów potworów. Jeszcze chwila, a jesteśmy skłonni utożsamiać się z pełną wdzięku żoną, kochającą i oszczędną, z zaharowanym mężem, dla którego najważniejszy jest uśmiech na twarzy małżonki, zdolnym wybaczyć jej kobiecą

(Emerson), czy: „Przeplęty rzeczy przez nasze życie staje się coraz bardziej szalony” (Toffler) natychmiast zmienia naszą świadomość? Wątpię. Czym jednak dalej zapędzimy się w ślepią uliczkę, tym gwałtowniejszą odczujemy potrzebę powrotu. Być może.

Wpadł mi niedawno do ręki karnecik zadedykowany rodzicom na gwiazdkę. Wpisałam tam zebrane dla nich tak zwane dary duchowe, wśród których znalazło się 37 ofiarek. Bóg raczy wiedzieć, czego wyrzekłam się dla nich jako uczennica trzeciej klasy szkoły podstawowej, prowadzonej przez Urszulanki w Lublinie. Może nie zjadłam lodów, na które miałam ogromną ochotę? Może zrezygnowałam z cukrowej waty? Była to – jak myślę – tyle dziecinna, co potrzebna szkoła

poszedł tym samym tropem. Nieco szorstki, pełen jednak ludzkiego ciepła, stanowi kontrapunkt szczebioczącej jak ptaszek żony. Zdać by się mogło idealne stadło. Proces destrukcji dopiero się zaczyna...

Szkoda, że druga część sztuki balansuje na granicy karykatury. Zgromadzeni na garden party goście to już nie żywi ludzie, a marionetki służące ilustracji autorskiej idei. Tym samym przestają nas obchodzić.

Subtelnością oprawy do tego mało subtelnego świata jest wyrafinowana scenografia Doroty Kołodyńskiej. Tło muzyczne przygotował z wyczuciem stylu Tomasz Hynek. Jak zawsze intrygująco zagrał Jacek Mikołajczak.